

Smak gettowego życia 21. Kawiarnia „Sztuka” – Leszno 2

Zapraszamy do lektury kolejnego felietonu Agnieszki Witkowskiej-Krych z cyklu zatytułowanego „Z życia w getcie”, w którym autorka przybliży m.in. kwestie wyżywienia mieszkańców getta, działalność doraźnie organizowanych punktów dożywiania przeznaczonych dla głodujących mieszkańców oraz kuchni dedykowanych dzieciom i niemowlętom, Transferstelle.

Autorka opowiada o gmachach Sądów, będących punktem przelotowym dla szmuglujących żywność, zabiegach Janusza Korczaka o pomoc dla Głównego Domu Schronienia, tzw. komitetach domowych, o ludziach i instytucjach, które musiały zmierzyć się z zadaniem niemal niewykonalnym: wykarmienia i uchronienia od śmierci głodowej. Felietony publikujemy na naszej stronie internetowej co tydzień. Zapraszamy do tej niełatwej, opartej na różnorodnej i solidnej bazie źródłowej, lektury.

Urodzony w Warszawie Bogdan (Dawid) Wojdowski, który jako nastolatek trafił do warszawskiego getta, w przejmującej, opartej na faktach i własnych przeżyciach powieści „Chleb rzucony umarłym” kreśli obraz głodu towarzyszący mieszkańcom dzielnicy zamkniętej: „Pierwsze dni głodu najgorsze, potem już można wytrzymać. Najpierw przychodzi znużenie, ciężą ręce i nogi, każde słowo urasta do bolesnego zgiełku w uszach. Barwy nie cieszą oczu, a światło je rani. (...) Ciągle pić się chce, schną spękane usta. Szczęki zaciskają się same i odzywa się ból za uszami na widok cynowej łyżki porzuconej na stole. Wtedy zaczynają się myśli o jeŃeniu, straszne, wyczerpujące rojenia. Źołądek pracuje jak syfon. Wystarczy mu myśl o kawałku brukwi i już zęby rozŃierają z chrzęstem włóknistą miazgę, a sok słabo przypominający czarną rzepę, łagodniejszy w smaku i słodkawy, spływa do gardła i zwilża spuchnięty język, zostawiając w ustach cierpki osad. (...) Od brukwi myśl się odrywa i buja wysoko. — Kiedy przywiozą ten chleb?” (1971, s. 24-25).

Chleb – obiekt pożądania dziesiątek, setek tysięcy ludzi stłoczonych na niewielkim obszarze wydzielonym z tzw. Dzielnicy Północnej. Ludzi, których ogromna większość zmarła z głodem, chorób, wycieńczenia, w trakcie akcji wysiedleńczych i w obozie zagłady w Treblince. Żywność: w getcie obok pożądających chleba i marzących o brukwi byli i tacy, którzy stołowali się w kawiarni „L’Ourse”, a w „Gazecie Żydowskiej” z 1 sierpnia 1941 informowano, że w kuchni przy ulicy Leszno 11 „rozprowadzone zostaną cukierki dla dorosłych oraz dodatkowo dla dzieci o masie 50 gram”. Nie zmienia to jednak ogólnego obrazu miejsca, w którym zdobycie żywności było sprawą ogromnej wagi – warunkującą, choć nie gwarantującą przetrwania.

Prof. Konrad Zieliński, kierownik działu naukowo-badawczego Muzeum Getta Warszawskiego

Kawiarnia „Sztuka” – Leszno 2

Ulica Leszno (dziś Aleja Solidarności, po wojnie aż do 1991 roku Aleja Generała Karola Świerczewskiego) była bez wątpienia jedną z najczęściej uczęszczanych ulic warszawskiego getta. Mieściły się przy niej ważne z punktu widzenia mieszkańców urzędy, instytucje kultury, ale również różnego rodzaju lokale, czy też punkty usługowe i gastronomiczne. Trzeba bowiem pamiętać, że pomimo trudnych warunków wojennych, które w swojej najsłabszej wersji materializowały się w murach stołecznej dzielnicy zamkniętej, życie kulturalne nie zamarło całkowicie, tylko zmieniło swój charakter. Tak jak przed wojną, tak również i w getcie, lubianym miejscem spotkań i rozmów były kawiarnie i restauracje. Ich poziom, a co za tym idzie także obowiązujące w nich ceny, był oczywiście zróżnicowany, aczkolwiek ich obecność jest dowodem na to, że pomimo fizycznych opresji, w więzieniu – jak niekiedy, całkiem niemetaforycznie zresztą – nazywano getto, człowiek tęsknił za duchową wolnością i kulturalnym życiem, na które składało się także uczestnictwo w różnego rodzaju wydarzeniach artystycznych.

Pod adresem Leszno 2 przed wojną mieściła się znana warszawska restauracja Izaaka Gertnera, zaś w podwórku tego budynku przez jakiś czas działało też niewielkie kino „Era”. Po utworzeniu

getta znalazła się tam jedna z najbardziej znanych gettowych kawiarni – „Sztuka” – która swoim klientom oferowała zarówno wybór dań, jak i ambitny program artystyczny. O kontekście funkcjonowania tego lokalu pisał jeszcze w getcie Stanisław Różycki: „Lokal Gertnera na Lesznie objęła <<Sztuka>>, przy tym większość kawiarni ulokowała się w byłych biurach, instytucjach, czy mieszkaniach prywatnych, zresztą, poza pięcioma, sześcioma, wszystkie lokale są małe, jedno- lub dwupokojowe. Urządzenie wewnątrz jest dość estetyczne w prawie wszystkich kawiarniach, a w <<Sztuce>>, <<L'Ours'ie>> czy <<Arizonie>> nawet na poziomie przedwojennych kawiarni. [...] Tu [czyli w <<Sztuce>>] rej wodzą mechesi, wykształcona burżuazja, <<Highlife>> getta, dumni, że i przed wojną byli bogaci. W <<Sztuce>> wyzwalają się ich tęsknoty. Pani Czarnecka, współwłaścicielka (wychrzczona, mąż pracuje w Gminie) chodzi dumnie wokół stolików, bada, czy wszystko w porządku, dogląda swoich owieczek. Pani [...] gospodarzy tak jak pani ambasadorowa na przyjęciach u siebie, choć konsumpcja kosztuje jedenaście złotych. Kelnerki wykształcone, z <<najlepszych sfer>>, odpowiednio nieudolne i odpowiednio też chucpowate, z łaski obsługują gości i myślą się za często przy rachunkach” (Stanisław Różycki: Opracowanie pt. „Kawiarnie” w: „Archiwum Ringelbluma. Getto warszawskie”, t. V, Warszawa 2011, s. 73.).

Niedociągnięcia, o których wspominał Stanisław Różycki, były jednak równoważone atrakcyjnym programem rozrywkowym i ciekawymi występami artystycznymi. W <> spotkać można było wybitne sławy żydowskiej sceny, między innymi Polę Braunównę, Dianę Blumenfeld, Leonida Fokszańskiego, Marysię Ajzensztadt, zwaną słowikiem getta, pianistów Adolfa Goldfedera i Władysława Szpilmana, czy poetę Władysława Szlengla oraz bardzo znaną już przed wojną artystkę Dwojrę Grynberg, występującą jako Wiera Gran. Ta ostatnia nie miała złudzeń, że możliwość korzystania z dobrodziejstw kawiarni była dostępna dla wszystkich. Pisała po wojnie: „Bywalcy <> to mały procent szczęściarzy, którzy mogli sobie na ten luksus pozwolić, oraz ci, którzy odmawiali sobie stawy, by przy szklance zabarwionej wody przez dwie godziny zapomnieć o otaczającym nas piekle”. (Wiera Gran, „Sztafeta oszczerców. Autobiografia śpiewaczki”, Paryż b.d., s. 20-21).

Na zdjęciach: Diana Blumenfeld, Marysia Ajzensztadt, Władysław Szpilman, Władysław Szlengel, Wiera Gran.











Ceny dań i napojów oferowanych w lokalu, nawet jeśli niezbyt wygórowane, były dla większości i tak zupełnie nieosiągalne. Decyzja o tym, czy pozwolić sobie na słuchanie muzyki nad filiżanką kawy, czy też w tej samej cenie kupić chleb dla rodziny, była w gruncie rzeczy nie tak bardzo trudna.

Agnieszka Witkowska-Krych – antropolożka kultury, hebraistka, socjolożka, w ostatnich latach kustoszka w Muzeum Warszawy, badaczka życia i spuścizny Janusza Korczaka, współpracowniczka Fundacji Forum Dialogu i Centrum Kultury Jidysz, autorka tekstów o „sprawach ostatnich” – ostatniej drodze Korczaka i jego podopiecznych, ostatnim przedstawieniu wychowanków żydowskiego Domu Sierot i ostatnich zapiskach w Korczakowskim Pamiętniku.

Zdjęcie u góry i zdjęcie na stronie „Aktualności”: wewnątrz kawiarni sfotografowane przez niemieckiego żołnierza i fotografa Ludwiga Knoblocha









Data

2020-04-02

publikacji:

Data wydruku:

2023-05-27 00:45

Źródło:

<https://1943.pl/artykul/smak-gettowego-zycia-21-kawiarnia-sztuka-leszno-2/>